

Ukraina: korekta polityki mobilizacyjnej

Jakub Ber

16 kwietnia Wołodymyr Zełenski podpisał ustawę zmieniającą niektóre akty prawne dotyczące zasad prowadzenia mobilizacji oraz pełnienia służby wojskowej w czasie wojny. Została ona uchwalona 11 kwietnia przez Radę Najwyższą, po trwających kilka miesięcy pracach parlamentarnych, połączonych z ogólnokrajową dyskusją na temat stanu Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) oraz konieczności uzupełnienia i odmłodzenia ich szeregów. Ustawa wejdzie w życie 18 maja.

Najważniejszą wprowadzoną zmianą jest wymóg uaktualnienia w terminie do 60 dni danych osobowych (w tym miejsca zamieszkania) przez wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 60 lat. Można to będzie zrobić zarówno osobiście w wojskowych centrach uzupełnień, jak i drogą elektroniczną. Niewypełnienie tego obowiązku może skutkować sądowym zakazem korzystania z prywatnych środków transportu. W przypadku mężczyzn mieszkających za granicą niezgłoszenie w terminie swoich danych będzie się wiązało z odmową udzielenia usług konsularnych, w tym wydania nowego paszportu. Poza powyższymi przepisami ustawa nie ustanawia kar za niewypełnienie obowiązków związanych z ewidencją wojskową i mobilizacją.

Nowelizacja potwierdza także obniżenie wieku mobilizacyjnego z 27 do 25 lat, obowiązujące już na mocy odrębnej ustawy podpisanej przez prezydenta Zełenskiego 2 kwietnia. Dokument ustanawia również – w miejsce zlikwidowanej zasadniczej służby wojskowej – instytucję podstawowego przygotowania wojskowego dla mężczyzn od 18. do 25. roku życia. Szkolenie powinno się rozpocząć we wrześniu 2025 r. i w czasie wojny ma trwać nie dłużej niż trzy miesiące.

Komentarz

- Podpisana przez prezydenta ustawa nie wprowadza znaczących zmian do obowiązującego prawodawstwa. Nie pozwoli tym samym na szybkie uzupełnienie szeregów SZU młodymi ludźmi i przezwyciężenie kryzysu kadrowego w armii (zob. [U progu trzeciego roku wojny. Kryzys mobilizacyjny na Ukrainie](#)). O ile nie zostaną uchwalone dodatkowe regulacje, to w perspektywie najbliższych kilku miesięcy mobilizacja będzie się nadal odbywała poprzez wręczanie indywidualnych wezwań papierowych (z wyłączeniem drogi elektronicznej). Dokumenty te będą wystawiane na podstawie niekompletnych spisów, którymi aktualnie dysponują wojskowe centra uzupełnień, bądź ewentualnie doraźnie – w trakcie kontroli mężczyzn w miejscach publicznych. Istotną zmianą jest jedynie wprowadzenie obowiązku uaktualnienia danych osobowych w ciągu dwóch miesięcy, także przez osoby mieszkające za granicą. W przyszłości może to

ułatwić uzupełnienie ewidencji wojskowej i określenie potencjału mobilizacyjnego Ukrainy, a tym samym stworzenie kompleksowych planów ukompletowania SZU w warunkach wojny. Kwestią otwartą pozostaje realizacja tego zadania wobec braku systemu kar dla tzw. uchylantów.

- Zmniejszenie wieku mobilizacyjnego z 27 do 25 lat teoretycznie może spowodować zasilenie SZU kilkudziesięcioma tysiącami młodych ludzi do końca bieżącego roku. Nie wiadomo jednak, jaka część z nich przebywa aktualnie na Ukrainie i widnieje w ewidencji wojskowej, a co za tym idzie, jak szybko 25- i 26-latkowie będą mogli otrzymać wezwania do stawienia się do służby. Ponadto obniżenie progu o zaledwie dwa lata wydaje się decyzją asekurancką, biorąc pod uwagę przewagę Rosjan na froncie i rosnące problemy SZU. Coraz więcej oficerów w służbie czynnej oraz część opinii publicznej uważa tę zmianę za spóźnioną co najmniej o rok, postulując przy tym szybkie zmniejszenie wieku mobilizacyjnego o kolejne kilka lat.
- Pierwotny rządowy projekt ustawy zawierał zapisy dotyczące warunków demobilizacji, lecz ostatecznie zostały one wykreślone na prośbę naczelnego dowódcy SZU generała Ołeksandra Syrskiego. Wywołało to duże poruszenie na Ukrainie, zwłaszcza wśród części żołnierzy i ich rodzin. Zwracają oni uwagę, że ochotnik z 2022 r., który dobrowolnie podpisał kontrakt wojskowy i ma za sobą dwa lata walk, stał się w obecnej sytuacji de facto niewolnikiem w mundurze, a często jedyną możliwością opuszczenia szeregów armii jest dla niego dezercja lub odniesienie ran. Wskazują przy tym na uprzywilejowaną pozycję setek tysięcy mężczyzn, którym nie grożą żadne poważne kary za uchylanie się od służby wojskowej lub wydano im zwolnienia od mobilizacji albo nielegalnie i bezkarnie wyjechali za granicę.
- Jedynym rozwiązaniem kryzysu kadrowego jest regularne i stałe zasilanie SZU młodymi, sprawnymi fizycznie ludźmi, którzy – po otrzymaniu odpowiedniego wykształcenia – będą mogli wzmocnić przede wszystkim brygady piechoty. Pozwoli to na stopniowe rotowanie pododdziałów, wycofanie części najbardziej doświadczonych żołnierzy na tyły (do służby np. jako instruktorzy dla rekrutów), a także na demobilizację tych weteranów, których dotknęły najcięższe problemy rodzinne lub zdrowotne. Proces ten zajmie jednak kilka miesięcy, a pierwsze jego efekty – przy założeniu zwiększenia zasięgu mobilizacji młodych ludzi wiosną i latem – będą widoczne najwcześniej jesienią i zimą.
- Okoliczności przygotowania i uchwalenia ustawy potwierdzają brak woli Zełenskiego, aby przeprowadzić szeroką mobilizację i wziąć na siebie odpowiedzialność za jej realizację. W ostatnich miesiącach ani razu nie wystosował on apelu do społeczeństwa z wezwaniem do wstąpienia do SZU ze względu na złą sytuację na froncie i kryzys kadrowy w armii. Nie potępił też tzw. uchylantów i nie opowiedział się za wprowadzeniem dla nich kar. Należy przy tym podkreślić, że w świetle prawa prezydent jest głównym ośrodkiem władzy odpowiedzialnym za mobilizację zarówno SZU, jak i gospodarki kraju w czasie wojny. Obowiązujące prawodawstwo (przede wszystkim ustawa „O przygotowaniu mobilizacyjnym i mobilizacji”) daje mu duże prerogatywy w zakresie kształtowania tego procesu, w tym rozszerzenia obowiązku mobilizacyjnego na wybrane kategorie obywateli.